Pluszowy

Sokół

Potężny kac jak cham co cały balkon dźwiga
Na Ujazdowskich z brodą chyba
Zjebany sen w kawałkach cały pływał
Jak Phelps naćpany fetą w wannie po grzybach
Jestem za stary na wyjścia z nimi, kminisz?
Za młody duchem na wyjścia z dorosłymi
Uszczelnię serce, daj mi silikonu
Znów bije jak sto chorych psychicznie metronomów
Metr od domu zawracam znowu na bal
Jakby czekał tam jakiś znak albo święty Graal
Wciąż gram, wciąż dwa, z tacą karzeł
A amator wrażeń obok znów zajebał bazę
Anonimowo tu szans już nie mam raczej
Zachciało się raperem być to cenę płacę
I może moja dusza płacze w dziwny sposób
Cienie osób i tylko echo cichych głosów

I znowu wyszło tak, że chyba smutno piszę
Cyce, cyce, cyce, zwróć uwagę na muzykę
I nagle nie pasuję tu, bo nie chcę błyszczeć
Gubisz brokat, przymknij tornister
Nie będę grał jak wszyscy, to żenada
To był rap, nie jebana maskarada
Mam 40 lat, jestem mężczyzną
Nowy hip-hop to pluszowy człowiek z blizną

Motel z nazwą w godle umieszczonym na tablicy
Oplecionej niestarannie chińskim LEDem
Baba z tacą z wąsem niesie z szarym żółtkiem jajko
W zjeczałym błyszczącym majonezie
Szef chyba poszedł leżeć, po chuj wiedzieć
Tu nikt mnie nie zna, bardzo ufam takim miejscom
Do biedy czuję niechęć, ale zapach tanich perfum prostytutek
Znaczy jedno – bezpieczeństwo
Mijam je na korytarzu
Ich brzydotę kinkiet cwany kryje przez brudny abażur
Przez te cienkie ściany
Udawana rozkosz tworzy dźwięku plamy, brakuje im aranżu
Kto zjebał świat?
Tak zakompleksieni ludzie, że żebrali przed lustrami o uwagę
Dobra, muszę wracać do swojego życia
Gdzie, czasami mam wrażenie, się znalazłem przez przypadek

I znowu wyszło tak, że chyba smutno piszę
Cyce, cyce, cyce, zwróć uwagę na muzykę
I nagle nie pasuję tu, bo nie chcę błyszczeć
Gubisz brokat, przymknij tornister
Nie będę grał jak wszyscy, to żenada
To był rap, nie jebana maskarada
Mam 40 lat, jestem mężczyzną
Nowy hip-hop to pluszowy człowiek z blizną

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!